



GŁOS LUDU



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok II

WARSZAWA, WTOREK, 23 PAŹDZIERNIKA 1945 ROKU

Nr 280 (320)

WALKA O POLSKĘ TRWA!

Referat Sekretarza Komitetu Centralnego P.P.R. tow. Gomułki-Wiesława na zebraniu aktywu organizacji warszawskiej

W niedzielę 21 b. m. Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, tow. Wł. Gomułka-Wiesław, wygłosił na zebraniu aktywu organizacji warszawskiej referat o sytuacji politycznej, który podajemy poniżej w pełnym brzmieniu:

Komitet Centralny Partii rozpatrywał na plenarnym posiedzeniu w dniach 3 i 4 października 1945 r. aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze. Zadaniem moim jest zreferować Wam stanowisko, jakie zajął Komitet Centralny w tych zagadnieniach.

Obserwując uważnie rozwój i kształtowanie się sytuacji politycznej w Polsce od pierwszych chwil naszego wyzwolenia, aż po dzień dzisiejszy nie trudno jest stwierdzić, że przez cały ten okres trwa w Polsce bez przerwy zażarta, ostra walka pomiędzy zjednoczoną demokracją polską i różnobarwną reakcją. Walka twórczych, postępowych i rozwojowych, czyli demokratycznych sił społecznych z siłami wstecznymi, czyli reakcyjnymi jest walką nie nową. Walka ta była i jest niczym innym, jak walką klasową, walką o przemiany i reformy społeczne, walką o władzę. Świat pracy, a szczególnie świat pracy najemnej jest tym czynnikiem społecznym, który przez walkę swoją ze światem wielkich posiadaczy, wnosi do życia społecznego twórcze pierwiastki postępu. Istnieje jednak zasadnicza różnica między walką okresu przedwojennego, a walką, jaka się toczy obecnie pomiędzy demokracją a reakcją. Różnica ta polega na tym, że — po pierwsze: przed wojną w Polsce przedwrześniowej cała władza znajdowała się w rękach lub pod kierownictwem obozu reakcyjnego — a dzisiaj znajduje się zasadniczo w rękach i pod kierownictwem obozu demokratycznego, — po drugie: różnica wyraża się w tym, że żywiły reakcyjne w walce o władzę używają form najbardziej ostrych i brutalnych.

W Polsce przedwrześniowej oboz demokratyczny był całkowicie odsunięty od władzy i od możliwości decydowania o losach narodu i kraju. Walczył on z rządzącą państwem warstwą wielkokapitali-

styczną i obszarniczą, oraz z jej systemem przy pomocy takich środków walki, które sprowadzały się zasadniczo do zmobilizowania opinii najszerzszych mas pracujących przeciwko ówczesnemu reżimowi. Masowe demonstracje robotników czy chłopów, walczących o swe demokratyczne prawa, tłumione były salwami policji, czy nawet wojska. Nie jeden raz lała się krew ludu pracującego.

Wszystkie jednak ugrupowania — na czele z klasą robotniczą i jej kierownictwem politycznym — walczące z reakcją, odrzucały takie formy walki, jak terror indywidualny, sabotaż, lub dywersja. Nato-

miast reakcja, po pozbawieniu jej władzy, w swej walce z obozem demokratycznym rzuciła na szalę wszystkie zbrodnicze środki. Zastosowała ona takie formy walki, jak mordy bratobójcze i skrytobójcze, organizowanie sabotażu, dywersji, dezercji i t. p.

Zbrodnicze metody reakcji w walce z demokracją nie przyniosły jej pożądanego rezultatu. Dywersja i dywersanci wyszli z tej walki z przetrąconym kregosłupem. Ale walki tej po dzień dzisiejszy reakcja nie zaniechała, gdyż nie wyrzekła się jeszcze marzeń o zdobyciu władzy.

Nowa taktyka reakcji

Był okres, kiedy w walce o władzę w Polsce, w walce przeciwko demokracji, razem z reakcją sanacyjno - endecko - faszystowską kroczyły ramię przy ramieniu i pod

jej komendą różne organizacje i grupy polityczne, które deklarowały się po stronie liberalizmu demokratycznego. Jednak umacnianie się władzy demokratycznej w Pol-

sce i beznadziejność bankrutującej coraz widoczniej polityki sanacyjno - reakcyjnej spowodowały wahania i wyłamywanie się tych grup spod komendy reakcji. Dalszy rozwój tego bezsprzecznie pozytywnego procesu, doprowadził do powstania Rządu Jedności Narodowej.

Utworzenie Rządu Jedności Narodowej wytworzyło nową sytuację polityczną w kraju. Nastąpiło pewne przegrupowanie sił. Do bloku demokratycznego weszli formalnie ludzie i grupy polityczne, którzy do niedawna przed tym wchodzili w skład innego bloku, mianowicie w skład bloku, na którym opierały się t. zw. rządy emigracyjne. Jak wiadomo promotorem tych rządów byli tacy ludzie jak Raczkiewicz i Sosnkowski — emigracyjne filary sanacji.

Do Rządu Jedności Narodowej weszli więc ludzie, którzy przed tym wyznawali koncepcje i orientacje polityczne bardzo oddalone od zasad wytkniętych w Manifestie lipcowym PKWN. Do bloku demokratycznego weszli przedstawiciele lewego skrzydła tego bloku, który przez cały czas okupacji i przez blisko rok w wolnej Polsce prowadził ostrą walkę z demokracją. W tej sytuacji prawe skrzydło tego dawnego wspólnego bloku, które stanowiło jego trzon reakcyjny, zmieniło, że tak powiem, przedstawiło swą taktykę, aby wykorzystać nową konfigurację dla uratowania pozycji politycznych reakcji, odebranych jej i zlikwidowanych przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i Rząd Tymczasowy. Nowa taktyka reakcji polega na tym, że atakuje ona z niezmienną wściekłością tę część Rządu i obozu demokratycznego, która od pierwszej chwili wyzwolenia Polski zakładała fundamenty nowej państwowości polskiej — a udziela pełnego zaufania i poparcia dawnym swoim sojusznikom zasiadającym dziś w Rządzie Jedności Narodowej i ich organizacjom. Jest to taktyka rozszczepienia obozu demokratycznego, taktyka wspierania i wzmocnienia prawego skrzydła bloku stronnictw, na których opiera się Rząd Jedności Narodowej, tak-

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Min. Rzymowski konferował z Byrnesem Dziennikarze amerykańscy na audiencji

Radio zagraniczne donosi, że minister Wincenty Rzymowski przyjął w Waszyngtonie dziennikarzy, którym udzielił informacji o polityce zagranicznej Polski. Minister Rzymowski stwierdził, że granice polskie zostały ustalone na podstawie porozumienia trzech mocarstw. Stałość tych granic przyczynia się do stabilizacji stosunków w Europie.

Odpowiadając na pytanie w sprawie reformy rolnej, minister Rzymowski oświadczył, że reforma nastąpiła na skutek żądań chłopów. Reforma rolna zlikwidowała ekonomicznie i politycznie warstwę, która zawsze popierała reakcję, Hitlera i Mussoliniego. W sprawie majątków junkrów pruskich minister Rzymowski podał, że junkrzy uciekli przed przybyciem Armii Czerwonej, a ziemię ich otrzymali i rozdzielili między siebie chłop polscy.

Na pytanie jednego z obecnych dziennikarzy, minister odpowiedział, że odbył konferencję z sekr. stanu Byrnesem.

Następnie minister oświadczył: „Polska odradza się obecnie na nowych podstawach. W roku 1939 Polska była krajem nawpół feodalnym, rządzone przez grupę dyktatorską, która nie dopuszczała do swobód demokratycznych i uciskała mniejszości narodowe. Analfabetyzm był zjawiskiem powszechnym. Robotnicy i chłopci nie mieli żadnej nadziei na poprawę swego bytu. Podczas wojny naród polski zrozumiał, jakie znaczenie ma sojusz ze Związkiem Radzieckim. W ciągu dwóch ostatnich lat wojny Wojsko Polskie ramię w ramię z Armią Czerwoną walczyło przeciwko Niemcom. Naród polski prowadził politykę pokoju i postępu społecznego, rozwija swój przemysł, kulturę i sztukę. Polska, która zawarła układ przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, pragnie również współpracować z Anglią, Stanami Zjednoczonymi, Francją, Czechosłowacją i innymi narodami zjednoczonymi“.

Większość kobiet francuskich głosuje na partie lewicowe

PARYŻ, 21.10 (PAP) — O godzinie 8 rano otwarto lokale wyborcze, przed którymi stoją długie kolejki uprawnionych do głosowania. Zainteresowanie wyborami jest wielkie. Po raz pierwszy w dziejach Francji głosują kobiety i żołnierze. Na chodnikach i na murach widać białą lub czerwoną farbą wypisaną hasła wyborcze. Przepuszczalne zwycięstwo par-

ty socjalistycznej, zdaje się nie ulegać wątpliwości, chociaż dokładne dane będą dopiero ogłoszone w poniedziałek wieczorem.

Wśród wystawionych kandydatów jest 258 kobiet. Wbrew oczekiwaniom większość kobiet, które tworzą 53 proc. ogólnej liczby wyborców, głosowało na partię lewicową

Wenezuela w ogniu powstania

Nowy rząd objął władzę

WASZYNGTON, 21.10. PAP. — Agencja Reutera donosi z Wenezueli, że cały kraj znajduje się w rękach powstańców. Utworzono rząd tymczasowy, składający się z 7 ministrów, należących do partii „Acc'on Democratica”.

Nowy minister spraw zagranicznych dr. Gonzalo Barrios oświadczył, że rząd tymczasowy będzie dążył do utrzymania przyjaźielskich stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Związkiem Radzieckim oraz państwami Ameryki Łacińskiej.

W polityce wewnętrznej nowy rząd pragnie wypełnić z życia publicznego korpucję i łapownictwo oraz przeprowadzić czym prędzej wybory. Wszystkie partie polityczne będą mogły wziąć udział w wyborze prezydenta.

Represje wobec Irlandczyków

MOSKWA, 21.10. (PAP). — Agencja Tass donosi, że premier Eire de Valera, wydał zarządzenie o ukaraniu 4.000 Irlandczyków, którzy „dezercerowali” z armii Eire, aby wstąpić do angielskich sił zbrojnych.

Osoby te nie mogą piastować w ciągu 7 lat urzędu państwowego i nie będą otrzymywały zasiłku dla bezrobotnych.

Aresztowanie kapitalisty niemieckiego

BERLIN, 21.10. (PAP). — Wielki przemysłowiec niemiecki i przewodniczący Związku Banków Rzeszy, baron Kurt Schroeder, który dotychczas ukrywał się w obozie jeńców we Francji, został aresztowany i osadzony w więzieniu w Düsseldorfie.

Sytuacja w Indochinach

LONDYN, 21.10. (PAP). — Korespondent agencji Reutera donosi z Sajgonu, że powstańcy ściągają posiłki, aby przeciwstawić się zajęciu kraju przez Francuzów.

Oddziały, które maszerują na Sajgon, są doskonale uzbrojone i wyposażone w sprzęt japoński.

Wysadzenie 6-u schronów

BERLIN, 21.10. (PAP). — Saperzy brytyjscy wysadzili w powietrze 6 schronów dla floty podmorskiej w Hamburgu, wybudowanych kosztem 1,5 miliona funtów.

Budowa tych schronów, które mogły pomieścić 10 okrętów oceanicznych lub 30 mniejszych łodzi podwodnych, trwała 4 lata. Jest to największy ze zniszczonych dotychczas obiektów wojskowych.

Ujęcie zdrajcy

PARYŻ, 21.10. (PAP). — Znany kolaborant francuski, redaktor „Petit Parisien”, Jeantet, który po klęsce niemieckiej we Francji uciekł do Rzeszy i kierował propagandą rządu Vichy w radio Sigmaringen, został aresztowany w Nicei.

Nieprawdziwe pogłoski

W ostatnich dniach prasa zagraniczna podawała wiadomości, jakoby w Polsce zostały wzmocnione garnizony Armii Czerwonej w miastach wojewódzkich.

P.A.P. jest upoważniona do zakomunikowania, że wiadomości te pozbawione są wszelkich podstaw i rozsiewane są w celu wprowadzenia w błąd opinii zagranicznej.

Zgon płk. Kotnowskiego

Zasłużony współtwórca PAL-u

Zmarł po operacji w Krakowie

W Krakowie zmarł płk. Bronisław Kotnowski, jeden z założycieli i twórców Polskiej Armii Ludowej, członek Zarządu Uczestników Walki Zbrojnej. Ranny w czasie forsowania Nisy, jako dowódca 27 p. piechoty, nieodpowiednio leczony w warunkach polowych, musiał się poddać dodatkowej operacji — która skończyła się tragicznie.

Za działalność niepodległościową i bohaterstwo w walce, płk. Kotnowski odznaczony był krzyżem *Virtuti Militari*, krzyżem *Grunwaldzki* i *niektórymi innymi*

LONDYN, 21.10. (PAP) Agencja Reutera donosi, że w Caracas trwają nadal zacięte starcia. Powstańcza stacja radiowa donosi, że grupy rewolucyjne obsadziły koszarę gwardii narodowej w Zolla.

Krają niepotwierdzone pogłoski, że 4 zachodnie prowincje Tachira, Mevido,

Truillo i Zolla postanowiły utworzyć samodzielne republiki.

Radio waszyngtońskie donosi, że samoloty powstańców bombardowały pozycje wojsk, wiernych rządowi, w Caracas. Powstańcy posługują się również czołgami i artylerią.

Tajemniczy mord

na oficerze polskim we Włoszech

RZYM, 21.10. PAP. — Dziennik „Il Momento” donosi o zamordowaniu polskiego pułkownika Hanczy, który zginął w dniu 11 października wieczorem. Dziennik podkreśla, że żandarmeria wojskowa Andersa otacza sprawę zabójstwa ścisłą tajemnicą.

W komentarzu do powyższej wiadomo-

ści czytamy w „Il Momento”: „Bierze się pod uwagę bardzo trafne przypuszczenie, że pułkownik Hancza należał do prosowieckiej organizacji, której celem jest prowadzenie propagandy wewnątrz II korpusu”.

Angielska policja, która zajęła się tą sprawą, określa ją, jako niesłychaną.

Narody świata oczekują procesu w Norymberdze

MOSKWA, 21.10. (PAP). — Prasa radziecka szeroko omawia sprawę hitlerowskich przestępstw wojennych i zaznacza, że opinia całego świata z niecierpliwością oczekuje procesu przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim i wydania wyroku.

Organ związków zawodowych „Trud” pisze na ten temat: „Narody całego świata oczekują z niecierpliwością wyroku, który niewątpliwie na zawsze zniechęci do wszelkich zakusów przeciwko pokojowi ludzkości. Przelana krew niewinnych

ofiary, które zginęły z rąk zbrodniarzy hitlerowskich, woła o pomstę”.

Ze swej strony „Krasnaja Zwiezda” zaznacza, że „Trybunał Międzynarodowy rozpatrzy nie tylko sprawy 24 przestępców hitlerowskich, ale zajmie się też sprawą całej ideologii rozbójniczego imperializmu i terroryzmu. Narody miłujące pokój muszą uczynić wszystko, co leży w ich mocy, by raz na zawsze wykończyć faszyzm na świecie”.

Głos robotniczej Łodzi

na falach eteru

Otwarcie dziewiątej radiostacji w Polsce

ŁÓDŹ, 21.10. PAP. — W dniu 21 października b. r. odbyło się w Łodzi uroczyste otwarcie rozgłośni Polskiego Radia, wysadzonej podczas wojny w powietrze przez okupanta i odbudowanej rękami polskiego robotnika i polskiego technika.

Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę Filarmonii Łódzkiej dyr. Łódzkiego Radia, kpt. Antoni Smiejan, powitał przybyłych na uroczystości: Ministra Informacji i Propagandy ob. Stefana Matuszewskiego, Prezydenta m. Łodzi ob. Mijała, dyrektora naczelnego Polskiego Radia, ob. W. Billiga, przedstawicieli związków zawodowych, partyjnych politycznych oraz świata artystycznego i literackiego.

Skolei zabrał głos kierownik techniczny P. R. inż. Gawroński, który w imieniu zespołu pracowników zameldował o ukończeniu odbudowy rozgłośni. Zespół pracowników nie zraził się ogromem zniszczeń dokonanych przez okupanta i postawił sobie za zadanie odbudowę rozgłośni własnymi siłami. Prace ukończone zostały już w lipcu, brakło jednak lamp nadawczych. Niedawno ZSRR dostarczył tych lamp.

Następnie minister Informacji i Propagandy ob. Matuszewski wygłosił przemówienie w którym powiedział m. in.: „Otwarcie radiostacji w Łodzi jest po-

ważnym krokiem naprzód w dziele odbudowy naszej radiofonii. Jest wydarzeniem o doniosłym znaczeniu politycznym i kulturalnym dla całego kraju. Jest to z kolei po Lublinie, Warszawie, Krakowie, Katowicach i Poznaniu dziewiąta radiostacja w Polsce. Zważywszy że przed wojną mieliśmy osiem radiostacji, stwierdziliśmy musimy, że pomimo ogromnych zniszczeń, jakie zastaliśmy na tym odcinku — podobnie jak i na innych zresztą — zdołaliśmy już w pierwszym roku naszej pracy restytuować prawie cały nasz przedwojenny stan posiadania w eterze”.

Wcielona bezpośrednio do Rzeszy Łódź ani na chwilę nie przestała być polską. Mimo prześladowań i zbrojnego terroru okupanta, ani na chwilę nie sprzeniewierzyła się swoim chlubnym wolnościowym tradycjom. Z Łodzi wzięni na całą Polskę promieniować zawsze żywy tu duch postępu i demokracji, stąd powinien przekazywany być doro-

Straty Wielkiej Brytanii w wojnie

LONDYN, 21.10. (PAP) Ogłoszono oficjalnie, że Wielka Brytania poniosła podczas wojny straty w żegludze, wynoszące 230 milionów funtów. Straty, spowodowane nalotami, sięgają sumy 1.200 milionów funtów. 22 proc. całej siły roboczej Wielkiej Brytanii zostało zmobilizowane.

Wybory w Austrii jeszcze w tym roku

MOSKWA, 21.10. (PAP) — Agencja Tass donosi, że w Wiedniu odbyło się posiedzenie Międzysojusznicyzkiej Komendy Kontroli, na którym zapadło postanowienie w sprawie rozszerzenia władzy rządu dra Rennera na całą Austrię.

Zlecono rządowi austriackiemu przeprowadzenie wyborów nie później niż 31 grudnia 1945 roku.

Likwidacja symbolu militarystyki niemieckiego

BERLIN, 21.10. (PAP). — Na posiedzeniu Międzysojusznicyzkiej Komendy Berlina postanowiono zlikwidować niemieckie muzeum wojskowe, jako symbol niemieckiego militarystyki. W muzeum tym znajdowały się trofea wojenne, zdobyte przez Niemców w różnych wojnach.

Generał Gorbatow podał do wiadomości, że ustępuje ze stanowiska komendanta miasta Berlina, i przedstawił swojego następcę, generała Smirnowa.

Borman ukrywa się w Hiszpanii

LONDYN, 21.10. (PAP) — „Sunday Dispatch” donosi, że Martin Borman, który figuruje na liście przestępców wojennych ukrywa się w Hiszpanii, dokąd przybył w kilka dni po upadku Berlina.

Przed kampanią cukrowniczą

W Warszawie odbył się Nadzwyczajny Zjazd Przedstawicieli Załóg Fabrycznych i Delegatów Oddziałów Związku Pracowników Przemysłu Cukrowniczego. Zjazd zabrał przewodniczący Głównego Zarządu ob. Józef Radwański po którym głos zabrał wiceminister B. Rumiński.

W przemówieniu swym wiceminister Rumiński omówił całokształt zagadnień, jakie zostały wysunięte przez kampanię cukrowniczą w przededniu której znajdujemy się. W przemówieniu swym wiceminister Rumiński wspominał również o desygnowaniu robotników na kierownicze stanowiska w cukrowniach, na których ich wiedza praktyczna i energia dają częstokroć doskonałe wyniki.

Następnie inż. J. Krzyżanowski omówił plan i znaczenie pierwszej kampanii cukrowniczej w Polsce demokratycznej, podkreślając, że dziś robotnik cukrowniczy pracuje nie dla kartelu, ale dla państwa, które czeka na owoce jego pracy, gdyż od niej zależy w znacznej mierze pozytywne rozwiązanie sprawy aprowizacji całej ludności.

Na zakończenie Zjazdu Minister Ru-

bek organizacyjny i polityczny ruchu robotniczego, który tak świetnie się tu zawsze rozwijał. Taka winna być też atmosfera pracy radiostacji Łódzkiej w odrodzonej, demokratycznej Polsce...

„Niechaj więc rozbrzmiewa na falach eteru głos robotniczy Łodzi, który z natury swej musi być potężnym orężem walki o ugruntowanie demokracji i upowszechnienie atmosfery wyteźnionej pracy w odrodzonym państwie. Niech Łódzka radiostacja stanie się jeszcze jednym czynnikiem walki o pełną realizację hasła sprawiedliwości społecznej, o które na przestrzeni kilku dziesięcioleci walczyli robotnicy Okr. Łódzkiego, a wraz z nimi klasa robotnicza Polski”.

Na zakończenie uroczystości dyr. Naczelnego Polskiego Radia ob. W. Billig, po zobrazowaniu wysiłków nad szybką odbudową rozgłośni Łódzkiej, podziękował pracownikom Łódzkiego Radia za ich udział w odbudowie i życzył im owocnej pracy.

Zjazd Okręgowy

Stronnictwa Demokratycznego

W dniu 21 października b. r. rozpoczął się w Warszawie Okręgowy Zjazd Delegatów Stronnictwa Demokratycznego woj. warszawskiego, którego czas trwania przewidziany jest na 2 dni.

Zjazd zabrał inż. F. Jankowski, mówiąc o celach i zadaniach jakie stoją przed uczestnikami Zjazdu. Na przewodniczącego obrad powołano inż. Jodłowskiego. Przemówienia powitalne wygłosił przedstawiciel pozostałych partii politycznych.

Po referatach członków Zarządu Głównego, głos zabrał wiceminister Sprawiedliwości ob. Leon Chałubiński, który nakreślił w swym przemówieniu stosunek Stronnictwa Demokratycznego do aktualnych zagadnień chwili obecnej.

Oficjalną część Zjazdu zamknęło przemówienie przybyłego z Londynu dr. Górki, który zapoznał zebranych z zasadniczymi ewolucjami polskiej myśli politycznej na emigracji.

Referat tow. Gomulki-Wiesława

Rozłam w ruchu ludowym

(Początek na str. 1-ej)

tyka przeciwstawiania tego skrzydła pozostałym stronnictwom demokratycznym.

Dla charakterystyki tego stanowiska przytaczam niektóre wypowiedzi nielegalnej prasy reakcyjnej poświęcone p. Mikołajczykowi, po jego wejściu w skład Rządu Jedności Narodowej. I tak, wydawnictwo NSZ p. t. „Komunikat“ z dn. 17.VIII b. r., omawiając powrót p. Mikołajczyka do kraju, pisze:

„Podchodząc jednak realnie do nowopowstałej rzeczywistości nie mamy powodu do zwalczania Mikołajczyka i ludzi dobrej woli, którzy z nim poszli — niech zdziałają jak najwięcej“.

N. S. Z. „nie ma powodu“ do zwalczania p. Mikołajczyka i jego ludzi. Równocześnie bandy NSZ, znajdują powód do zbrodniczych akcyj dywersyjnych, do zbrojnych napadów na organa państwowe, do mordowania działaczy demokratycznych i t. p. To wyznaczenie NSZ-tu jest bardzo wymowne i charakterystyczne.

Buńczuczny ton

faszystowskiej szmatki

Inne piśmiidło NSZ-tu pod nazwą „Zew Narodu“ z dnia 1 sierpnia b. r. opowiadając o przyjęciu zgotowanym p. Mikołajczykowi i kard. Hlondowi w Poznaniu, pisze:

„Czczono nie tylko ich osoby. Uczczono w nich przedstawicieli i ducha walczącej Polski i emigracji... Młodzież polska witała premiera Mikołajczyka witała prymasa kard. Hlonda i domagała się powrotu wszystkich. I ona dokaże swego. Bo w jej ręce przejdzie władza“.

Ten buńczuczny ton faszystowskiej szmatki, podnieconej nadzieją „przejścia władzy“ przez sfaszyzowanych synalków eksobszarnicznych, to podnoszenie „ducha Walczącej Polski i Emigracji“ w powiązaniu z p. Mikołajczykiem i prymasem Hlondem — są aż nadto wymowne dla ilustracji stanowiska i taktyki reakcji w stosunku do p. Mikołajczyka i jego zwolenników.

Krok p. Mikołajczyka t. j. jego wstąpienie do Rządu Jedności Narodowej zaaprobowany został również w ulotce, wydanej w lipcu b. r. przez krajowych przedstawicieli „rządu“ p. Arciszewskiego, którzy przy tym niedwuznacznie obiecali czynną pomoc dla p. Mikołajczyka.

Pełny kredyt zaufania

Oto co pisze wspomniana ulotka:

„Dajemy więc premierowi Mikołajczykowi pełny kredyt zaufania. Jesteśmy przy tym przekonani, że jednolita, niezłomna postawa narodu w opozycji przeciwko przemocy i gwałtom i uparte dążenie do osiągnięcia pełnej wolności stanie się dla premiera Mikołajczyka najbardziej ważkim i rozstrzygającym atutem politycznym“.

Wynika z tego, że różnej maści reakcyjniści wmawiają p. Mikołajczykowi, iż organizowana przez nich akcja bandycka ma być dla niego rozstrzygającym atutem politycznym i proponują mu swój kredyt zaufania.

Mógłbym przytoczyć o wiele więcej podobnych kwiatuśków z wypowiedzi wydawnictw reakcyjnych,

świadczących o taktyce reakcji i o jej stosunku do p. Mikołajczyka po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej.

Jak widzimy, już z choćby przytoczonych publicznych wypowiedzi reakcji, ustosunkowuje się ona różnie do osób, zasiadających w Rządzie Jedności Narodowej. Poprzednie najwyższe władze państwowe odrodzonej Rzeczypospolitej t. j. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i Rząd Tymczasowy reakcja zwalczała w całości. Obecny Rząd Jedności Narodowej zwalcza ona tylko w części złożonej z b. Rządu Tymczasowego. Takie same stanowisko zajmuje reakcja i w odniesieniu do partij koalicji rządowej. Każdy rozumie co oznacza takie stanowisko, takie blokowanie się, czy chęć zablokowania się reakcji z określonymi grupami politycznymi, wchodzącymi do koalicji rządowej.

Stawka reakcji na p. Mikołajczyka oznacza, iż traktuje go jako pomost dla zdobycia władzy dla

Odrębna myśl — odrębne cele

Ruch robotniczy, który jest fundamentem odrodzonej Polski demokratycznej, szczególnie zaś Polska Partia Robotnicza nie mogą natomiast przemilczeć i nie doceniać zjawisk politycznych, które godzą w demokratyczne zasady i podstawy odrodzonej Polski.

Tak, jak faktem są oferty współpracy, składane p. Mikołajczykowi przez reakcję, tak samo faktem jest, że on i jego współtowarzysze, po wejściu do Rządu Jedności Narodowej z ramienia tej części Stronnictwa Ludowego, która zwalczała Rząd Tymczasowy — nie pomieścili się w ramach politycznych Stronnictwa Ludowego, działającego legalnie od lipca 1944 r., Stronnictwa, które od pierwszych dni wyzwolenia brało aktywny udział razem z innymi partiami demokratycznymi w pracy nad montowaniem pierwszych zrębów odrodzonej Polski. Stronnicy p. Mikołajczyka, z nim samym na czele, uznali za konieczne zachowanie odrębności swej własnej partii z całym jej bagażem politycznym i utworzyli Polskie Stronnictwo Ludowe. Jest to najlepszym dowodem, że twórcy P.S.L. reprezentują odrębną myśl poli-

tyczną, odrębne cele i dążenia od tych, jakie wytknęło sobie i masom chłopskim Stronnictwo Ludowe. Rozłam w ruchu ludowym dobitnie świadczy o politycznych różnicach, dzielących te dwa stronnictwa. Nie są to nowe różnice. Powstały one jeszcze w okresie okupacji niemieckiej na tle stosunku Stronnictwa Ludowego do polityki rządów emigracyjnych. Już wówczas radykalnie myśląca część Str. Ludowego potępiała zgubną politykę sanacji i wzięła udział razem z innymi ugrupowaniami politycznymi w pracach i walce Krajowej Rady Narodowej. Druga część ludowców, t. j. ta, która dzisiaj utworzyła P. S. L., wyznawała wówczas t. zw. orientację londyńską, współpracowała z sanacją i razem z nią zwalczała zajadle wszystkich przeciwników tej orientacji. Wprawdzie życie bezlitośnie przekreśliło wszystkie koncepcje związane z tą orientacją. Proces rewizji starych pojęć i proces przeobrażeń politycznych, który przeniknął głęboko do ruchu ludowego, znowu natrafia na hamulec w postaci P. S. L. i zniekształcany jest pod naciskiem sił reakcyjnych.

Plany i taktykę reakcji można przejrzyć na wylot. Powstaje tylko zasadnicze pytanie, jak się do tych planów ustosunkuje druga strona, którą reakcja upatrywała sobie za partnera w walce z demokracją. Dziś jest jeszcze za wcześnie, aby na to pytanie dać ostateczną odpowiedź. Tym niemniej jest zastanawiającym, że p. Mikołajczyk i jego grupa nie odzegnują się w sposób stanowczy od reakcji, zachowują dyskretnie milczenie i nie odpowiadają na oferty współpracy, składane im publicznie przez reakcję, co gorsza — są nawet tacy w PSL, którzy nie kryją się z tym, że chętnie skorzystają z pomocy ofiarowanej im z tej strony.

na również tolerować wypadów, już nie tylko pojedynczych członków, ale całych organizacji P. S. L. przeciwko Polskiej Partii Robotniczej — jeśli się szczerze pragnie jedności bloku demokratycznego, jeśli się chce uczciwie realizować odmienną od dawniej politykę wewnętrzną i zagraniczną. Nie można palić i Bogu świeczkę i diabłu ogarek. Trzeba się wreszcie jasno ustosunkować do opinii, jaka o P. S. L. szerzy się za granicą.

Nie mogą pp. Mikołajczyk i Kiernik zbyć milczeniem twierdzeń prasy zagranicznej, która informuje cały świat o tym, że w Rządzie Jedności Narodowej są oni „jedyńnymi wybitnymi rzecznikami orientacji zachodniej“, lub też, że „pod kierownictwem zasłużonego prezesa Stronnictwa Ludowego Wincen-tego Witosa — Mikołajczyk, Kiernik i ich najbliżsi współpracownicy utworzyli nowe Stronnictwo Ludowe, mające się przeciwstawić ludowcom lubelskim“ (Time and Tide) i że to nowe Stronnictwo Ludowe (t. j. PSL) wysuwa następujące wytyczne swojej działalności: 1) prowadzenie przez Rząd daleko bardziej liberalnej polityki niż obecnie, 2) zastąpienie obecnej „tajnej policji“ nową policją i oddanie jej pod kierownictwo „ministra spraw wewnętrznych“, 3) pełna swoboda prasy, 4) nacjonalizacja przemysłu w Polsce na wzór angielskiego programu („News Chronicle“) plus wyżej wspomniana orientacja zachodnia“ i t. p. Cały ten program PSL wyłożony w ostatnich dniach na łamach prasy zagranicznej, tkwi swoimi korzeniami w tych samych koncepcjach politycznych, które w niedawnej przeszłości stanowiły podstawę oficjalnej linii politycznej dzisiejszych kierowników PSL.

Czy nie ten program napawa otuchą reakcję polską i czy nie dlatego składa ona oferty blokowania się z P. S. L.?

„Kompleks“ zachodni

Program ten jest ściśle związany z dosyć niebezpieczną chorobą, na którą cierpią niektórzy ludzie w Polsce. Chorobę tę możnaby nazwać „kompleksem zachodnim“. Jej źródła tkwią w antysowieckiej propagandzie polskiej reakcji, kontynuowanej wprost w obłąkańczy sposób w latach okupacji niemieckiej. Choroba ta nawiedza niektórych ludzi w Polsce szczególnie ostro w okresach, kiedy bądź w prasie jakiegoś kraju, bądź też za kulisami międzynarodowej areny dyplomatycznej, zaczynają demonstrować różne duchy monachijskie i podnoszą stary, podeptany transparent z napisem: „Blok Zachodni“. Zwolennicy „orientacji zachodniej“, pragnąc związać politykę Polski z koncepcją „bloku zachodniego“, podchodzą do tej sprawy od strony t. zw. zasad „zachodniej“ demokracji, którą żywcom chcieli by przeplacować na nasz grunt. Demokracja „zachodnia“ ma być tym pomostem, który zaprowadziłby Polskę do „bloku zachodniego“. Idzie tu o to, aby przy pomocy zasad tej demokracji, faktycznie

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Stare koncepcje polityczne

Polskie Stronnictwo Ludowe w swoich publikacjach wstydlawie przemilcza swe stare koncepcje polityczne i nie chce dopuścić do ich rewizji na forum ludowym. Wprawdzie niektórzy jego twórcy uznają obecnie za wskazane akcentować konieczność szczerzej współpracy Polski ze Związkiem Radzieckim. Byłoby to bezsprzecznie wielki krok naprzód, zmiana zasadnicza w porównaniu do starych, londyńskich, antysowieckich koncepcyj twórców P. S. L., gdyby w parze z tym szły fakty potwierdzające szczerść tego przełomu.

Dążenia do ułożenia najlepszych, przyjacielskich i sojuszniczych stosunków Polski ze Związkiem Ra-

dzieckim nie podobna oderwać od zagadnienia walki z reakcją wewnątrz kraju, — od zagadnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Nie można korzystać z poparcia NSZ i żywić liberalny stosunek do bandytów NSZ-towskich, którzy strzelają do żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej — jeśli samemu pragnie się szczerze realizować swoje i całego bloku demokratycznego hasła współpracy ze Związkiem Radzieckim. Nie można tolerować w swoich własnych szeregach i przyjmować do P. S. L. zawziętych przeciwników Związku Radzieckiego — jeżeli się chce przy pomocy P. S. L. pogłębiać w narodzie polskim przyjaźń polsko-sowiecką. Nie moż-

Referat tow. Gomulki-Wiesława

Swobody demokratyczne nie mogą służyć wrogom demokracji

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej)

utorować reakcji drogę do władzy w Polsce. Naturalnie, ludzie dotknięci „kompleksem zachodnim“, nie chcą wiedzieć o tym, że każdy kraj i każdy naród ma odrębne właściwości, odrębne warunki życia, odrębną historię i wiele innych odrębności. Odrębności te wpływają między innymi na odmienne kształtowanie się form demokratycznych w każdym kraju.

Istota najlepiej pojętej demokracji, na obecnym etapie rozwoju społecznego, musi wyrażać się we wzmocnieniu siły państwa i spistości narodu dla realizacji celów demokratycznych. Do celów demokratycznych nie może dążyć reakcja, gdyż byłoby to zaprzeczeniem jej istoty. Aby w państwie rządowym przez władze demokratyczne mogły być stosowane szerokie swobody demokratyczne bez szkody dla samej demokracji, muszą być one dla reakcji tym bardziej ograniczone, im większe stanowi ona niebezpieczeństwo dla postępowych sił narodu, im obfitszymi środkami dysponuje w tym kierunku, aby wypaczać rozwój życia politycznego narodu. W innym wypadku demokracja sama skreśliłaby dla siebie sznur, na którym powiesiłaby ją reakcja.

Możliwość hamowania i zniekształcania przez reakcję procesu odradzania się życia politycznego w Polsce są jeszcze dzisiaj duże, mimo pozbawienia jej władzy politycznej i podjęcia jej bazy ekonomicznej. Złożyło się na to wiele historycznych przyczyn, a ponadto sprzyjają temu trudne warunki materialne, w jakich żyje naród polski. Stąd też polityka Rządu musi iść po linii rugowania reakcji z naszego życia, a nie ułatwiania jej nieskrępowanej działalności przez rozciągnięcie na nią wszystkich swobód demokratycznych. Tylko bowiem w ten sposób można sprzyjać rozwojowi procesów odradzania się naszego życia politycznego i państwowego na demokratycznych podstawach. I tylko takie podejście do zagadnienia swobód demokratycznych jest słuszne w ogóle — a dla Polski jedynie możliwe. Szerokie swobody wolnościowe nie mogą być narzędziem do walki z rządem i państwem demokratycznym, do restytuowania antydemokratycznych stosunków, lecz muszą wzmacniać podstawy demokracji. Właśnie tak pojęta walka o demokrację jest nierozzerwalnie związana z walką o utrwalenie naszej Niepodległości i zagwarantowanie Polsce suwerenności politycznej i gospodarczej.

Demokracja nie jest abstrakcją

Demokracja nie jest abstrakcją, lecz określonym pojęciem i walka o demokrację nie może godzić w interesy narodu, chociaż musi godzić w interesy pasożytniczych warstw narodu. Można by to zilustrować choćby na przykładzie angielskim:

Rząd angielski — jak wiadomo — zamierza obecnie znacjonalizować przemysł górniczy i Bank Narodowy. Czy krok ten oznacza zwężenie, czy rozszerzenie demokracji? Według naszego poglądu, który napewno zgodny jest z poglądem Labour Party i rządu angielskiego, nacio-

nalizacja przemysłu węglowego i banków oznacza bezsprzecznie rozszerzenie demokracji angielskiej. Tylko wstecznicy angielscy czy inni mogą uważać, że jest to zwężenie demokracji. A przecież Rząd polski posuwa się o wiele dalej od rządu angielskiego na drodze uspołecznienia produkcji, gdyż zamierza znacjonalizować wszystkie kluczowe gałęzie przemysłu. Z tego wynika, że wszędzie rozwijają się pro-

Nasza, polska demokracja

W świetle powyższych faktów zwolennicy transplantacji „zachodniej“ demokracji na żywe ciało obecnej rzeczywistości polskiej — chcieliby faktycznie zwężyć i zagubić ofiarny i twórczy dorobek demokracji polskiej. Taka transplantacja — zgodnie z ich rachubami — ma na celu otwarcie szeroko reakcji polskiej — tej w kraju i tej na emigracji — wrót wstępu na arenę życia politycznego i społecznego w Polsce. Nieuchronnym następstwem tego musiałoby być wtrącenie naszego kraju w stan anarchii politycznej i gospodarczej. A do tego nie mamy zamiaru dopuścić. Dlatego obecne wzory demokracji są dla Polski nie do przyjęcia. Nasza, polska demokracja — to demokracja dynamizmu ludowego i radykalizmu społecznego; — to demokracja wyzwolenia wielkiego potencjału twórczego i postępo-

Jedność demokracji warunkiem jej siły

Nie stać Polski na eksperymenty, na próby doświadczenia z demokracją. Nauczyły nas i wychowały doświadczenia własnej i cudzej historii. Nie stać nas i na rozbicie wewnętrzne obozu demokratycznych. Zwartość szeregów demokratycznych, jednolitość stanowiska w walce z rodzimą i obcą reakcją — jest podstawowym warunkiem siły obozu demokratycznego. Zwartość tego obozu nie jest bynajmniej zaprzeczeniem istnienia lewego i prawego jego skrzydła. Nie ma nic bardziej fałszywego, jak pomawianie Polskiej Partii Robotniczej o dążenia monopartyjne, o chęć podporządkowania sobie innych partii demokratycznych. Nam chodzi nie o podporządkowanie, ale o jednolitość działania w rozwiązywaniu tych zagadnień, które wspólnie są i wspólne być powinny wszystkim partiom demokratycznym. Nam chodzi o to, aby wspólne hasła były wspólnie realizowane, aby teźbia znajdowała u wszyst-

P. S. L. musi przejść do walki z reakcją

Ale w takim razie Polskie Stronnictwo Ludowe, które stanęło na prawym skrzydle obozu demokratycznego, powinno nie tylko przetrwać milczenie wobec składanych mu przez reakcję propozycji współpracy przeciwko demokracji. Musi ono również przejść do wspólnego z innymi partiami demokratycznymi ataku na reakcję. Musi ono przede wszystkim wymieść z własnego domu, z własnych szeregów różne endeckie i faszystowskie śmieci reakcyjne, które znajdują dla siebie przytulisko w szeregach B. S. L. i firma demokratyczna za-

cesy demokratyzacji życia, chociaż ich tempo jest nierównomierne. W powojennych warunkach Polski proces demokratyzacji posunął się dalej niż w Anglii. W obydwu jednak krajach — u nas w szerszym, a w Anglii w węższym zakresie — interesy posiadających grup społecznych podporządkowane zostają interesom ogólnonarodowym. A takie przemiany nie mogą odbywać się bez walki.

wego mas ludowych w mieście i na wsi; — to demokracja, która zrodzona została w krwawej walce z niemieckim najeźdźcą, prowadzonej wbrew stanowisku reakcji i współpracujących z nią „londyńczyków“; — to demokracja, która wyrosła i zahartowała się w walce z reakcją i na swych sztandarach i na biało-czerwonym sztandarze wyzwolonej Polski wypisała hasło: „Prawa i swobody demokratyczne dla wszystkich, prócz wrogów demokracji“.

Ta sama zasada została uznana przez trzy główne państwa zwycięskiego bloku antyhitlerowskiego w Jańcie i Poczdamie, gdzie wspólnie ustalono, że prawa i wolności demokratyczne mają być przyznane tylko antynazistowskim i antyfaszystowskim kierunkom politycznym.

kich pokrycie w praktyce, aby wielkie słowo „demokracja“ nie brzmiało w jednych uszach pustymi dźwiękami kombinacji wyborczych, podczas gdy inni za treść tego słowa krwią i życiem płacą. Nam chodzi o to, aby skrytobójcze strzały, wymierzone przez reakcję w piersi członków Polskiej Partii Robotniczej odbijały się jednakowym echem i jednakową reakcją na prawym i lewym skrzydle obozu demokratycznego, aby były odczuwane przez wszystkie demokratów i przez wszystkie partie demokratyczne tak, jakby ich piersi były nimi zranione, jakby członkom ich partii przerywały pasmo życia. Wówczas przed całym obozem demokratycznym stanie jednako zagadnienie walki z reakcją. Wówczas i pojęcia treści demokracji, odległe od siebie na prawym i lewym skrzydle obozu demokratycznego, muszą zbliżyć się do siebie i mogą stać się wspólne dla obu skrzydeł.

słaniają swoją działalność reakcyjną. Muszą jego kierownicy porzucić chiono-piastowskie orientacje i kombinacje wyborcze i stanąć szczerze na gruncie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Nie może chłop-demokrata, nie może postępowy ludowiec szukać bez szkody dla siebie sprzymierzeńca w szeregach wojującego z demokracją klerykałizmu, w szeregach endecko-oenrowskich i w zacofanym, spekulacyjnym kołtuństwie miejskim. Jego naturalnym sojusznikiem w każdej akcji i w każdej walce jest tylko robotnik i pracownik umysłowy.

Jest jednak nie mało dowodów przemawiających za tym, że większość kierowników P. S. L. nie idzie tą słuszną drogą. Rozłam w ruchu ludowym, utworzenie „nowego Stronnictwa Ludowego, mającego przeciwstawić się ludowcom „lubelskim“, uderzą swoim ostrzem w najważniejsze osiągnięcie polityczne Polski demokratycznej — w sojusz robotniczo-chłopski, podważa jedność działania obozu demokratycznego.

Sojusz robotniczo-chłopski

Zagadnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego było zawsze centralnym, węzłowym problemem w walce z reakcją. Siła reakcji zawsze znajdowała swe źródło w rozbiciu świata pracy, w rozbiciu klasy robotniczej, w rozbiciu ruchu ludowego, w rozdzieleniu nurtu walki i dążeń społeczno-politycznych mas pracujących miast i wsi. Instrumentem, przy pomocy którego reakcja mogła osiągać przewagę nad demokracją, który zapewniał jej utrzymywanie steru władzy — był klin, który wbijała ona w szeregi robotniczo-chłopskie.

Klin ten nosił różne postaci. Rozbijała reakcja jedność i solidarność szeregów świata pracy przy pomocy takich środków, jak przekupywanie bardziej lub mniej wpływowych działaczy politycznych, nasyłanie swoich agentur do organizacji robotniczych i chłopskich, które organizowały rozłamy i t. p. Dla osiągnięcia celu, operowała reakcja każdym narzędziem, jakie było najdogodniejsze. Zerwała na uczuciach religijnych i na patriotyzmie, nie brzydziła się kłamstwem i oszustwem, nie cofnęła się przed Berezą, używała pałki policyjnej, uruchomiła cały arsenał innych środków, aby rozbić szeregi robotnicze i chłopskie, osłabić i rozerwać sojusz robotniczo-chłopski. Im skuteczniej te środki działały — tym mocniej siedziała reakcja w siodle władzy i... prowadziła Polskę do katastrofy.

Propaganda reakcji przeciw PPR

Wojna i okupacja niemiecka wytworzyły niesprzyjające dla reakcji warunki w jej walce o władzę. Reakcja zdawała sobie sprawę z tego, że wysunięcie się na czoło walki wyzwoleniczej radykalno-demokratycznych sił społecznych jest dla niej najgroźniejsze. W pełni doceniała ona ten fakt, że po złamaniu faszystów i wyzwoleniu Polski spod okupacji te siły, które przodowały w walce z okupacją, pociągną za sobą całą wyzwoloną falę ruchu ludowego i skolei skierują swój miecz przeciwko niej. Zniszczenie tego najpotężniejszego czynnika, potencjalnego jeszcze wówczas ruchu, t. j. sojuszu robotniczo-chłopskiego, stanęło przed reakcją w całej rozciągłości jako najważniejsze i najpilniejsze zadanie. Dlatego też, już w okresie okupacji główny ogień propagandy reakcyjnej, jak też i zbrojne działania grup reakcyjnych skierowane zostały przeciwko Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej, które przodowały w walce narodu o wyzwolenie, a w późniejszym

(Ciąg dalszy na str. 5-ej)

Referat tow. Gomulki-Wiesława

Demokracja polska przed nowym egzaminem

(Ciąg dalszy ze str. 4-ej)

okresie ataki te objęły również utworzoną przez zespół ugrupowań demokratycznych Krajową Radę Narodową i Armię Ludową.

Z całym naciskiem należy wskazać na ten moment, że tak ze strony P. P. R. jak i K. R. N. były robione wielkie wysiłki dla zjednoczenia wszystkich aktywnych, antyfaszystowskich sił narodu dla walki z okupantem, że tak P. P. R. jak i K. R. N. usilnie przeciwstawiły się wszelkim walkom wewnętrznym w łonie narodu polskiego, uważając, że wszystkie siły narodu powinny być użyte przeciwko hitlerowskiemu okupantowi. W takiej sytuacji reakcja gwałtownie szukała środków, aby sparaliżować walkę i działalność tych sił, które skupiły się wokół P. P. R. i K. R. N. — aby urzeczywistnić naczelne swoje hasło, wysuwane w tej walce wewnętrznej — hasło izolacji P. P. R. od narodu polskiego. Wówczas to, w sposób perfidny zagrała ona na najbardziej czułych strunach duszy narodu polskiego, na których usiłuje grać po dzień dzisiejszy: — całą swą wielką maszynę propagandową nastawiła, aby wmówić narodowi, że działalność P. P. R. i K. R. N., że walka, jaką prowadzą z Niemcami, nie ma na celu zdobycia Niepodległości dla narodu polskiego, lecz zmierza do włączenia Polski w skład Republik Związku Radzieckiego. Nie było środka, któregooby reakcja nie wywlokła ze swego cuchnącego arsenału propagandy, aby poderwać zaufanie narodu do P. P. R. i K. R. N., aby wmówić narodowi polskiemu, że zwycięstwo Związku Radzieckiego w wojnie z Niemcami oznacza klęskę Polski.

Propaganda reakcji znalazła niestety posłuch w części społeczeństwa polskiego. Na lep tej propagandy dała się wziąć wówczas nawet ta część Stronnictwa Ludowego, która stanowi trzon dzisiejszego P.S.L. Druga partia, mieniąca się być robotniczą i socjalistyczną, partia Kwapińskiego i Arciszewskiego t. zw. W. R. N. (Wolność, Równość, Niepodległość) nie tylko, że poparła tę propagandę, ale w niej przodowała. Nie trzeba udowadniać, że zblokowanie się z reakcją przeciwko P.P.R. tych ugrupowań, które oddziaływały przeciw na część robotników i chłopów — osłabiło poważnie sojusz robotniczo - chłopski, ułatwiło reakcji w późniejszym okresie podjęcie walki dywersyjno - sabotażowej w odrodzonej Polsce. W tej, na wielką skalę zakrojonej akcji, nie udało się jednak reakcji izolować Polskiej Partii Robotniczej od narodu i od innych partij demokratycznych. W tym fakcie tkwi główne źródło klęsk, jakich doznaje reakcja w walce z demokracją polską.

Jednolite działanie demokracji nieodzowną koniecznością

Te stare, reakcyjne koncepcje znajdują obecnie wierne naśladownictwo wśród niektórych przywódców Polskiego Stronnictwa Ludowego, którzy pragnęliby odizolować P.P.R. w życiu narodu i w demokracji polskiej. Pocihu żyją również tą myślą pozostałe niedobitki WRN-owskie

w klasie robotniczej. W istocie rzeczy koncepcje te zmierzają do rozbięcia obozu demokratycznego. Idea bloku partij demokratycznych, polityczny sens faktycznego zjednoczenia się obozu demokratycznego, zakłada w sobie jedność działania, jednolity front wszystkich zblokowanych partij dla rozwiązywania wszystkich najważniejszych problemów politycznych i państwowych. Zwłaszcza w warunkach polskich, przy obciążeniu naszego życia politycznego wielkimi błędami przeszłości, wobec nie

Polska otrzyma trwale fundamenty państwowe

Naród polski stoi przed wielkim aktem politycznym, który decydująco zaważy na wewnętrznej i zewnętrznej polityce Polski na najbliższe lata. Tymczasowe fundamenty odrodzonej Polski zastąpione zostaną fundamentami trwałymi. Krajowa Rada Narodowa, jako organ ustawodawczy narodu, zgodnie z zapowiedziami składanymi przez nią jeszcze w okresie okupacji, zastąpiona zostanie ciałem parlamentarnym, wybranym przez cały naród w powszechnym głosowaniu. Wybory do Sejmu odrodzonej Rzeczypospolitej, przed którymi stoi naród polski — to wielki akt walki demokracji z reakcją. Zjednoczona demokracja polska stoi przed egzaminem, który wykaże jej siłę, zwartość i bojowość. Fundamentem tej siły jest sojusz robotniczo - chłopski zbudowany i oparty na jednolitym froncie klasy robotniczej.

Miernikiem przeobrażeń politycznych, jakie dokonały się w tej części ruchu ludowego, którą reprezentuje Polskie Stronnictwo Ludowe z p. Mikołajczykiem na czele, miernikiem ustosunkowania się do wielkich błędów politycznych, jakie ruch ten popełnił w okresie okupacji i w pierwszych miesiącach odrodzenia Polski, miernikiem faktycznego zblokowania się P.S.L. z pozostałymi partiami obozu demokratycznego, oraz miernikiem dojrzałości i rozumu politycznego przywódców Polskiego Stronnictwa Ludowego — jest i będzie ich stosunek do zagadnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego w tym wielkim wyborczym akcie politycznym, — do zagadnienia zjednoczenia się we wspólnym bloku wyborczym wszystkich partij demokratycznych. Tymczasem u niektórych kierowników P. S. L. powstają nierozważne i nadzwyczaj niebezpieczne koncepcje gry i taktyki wyborczej, obliczonej na rozczłonkowanie obozu demokratycznego, do którego P.S.L. formalnie obecnie przynależy.

Ludzie ci pragną pójść do wyborów pod hasłem rozgrywki z Polską Partią Robotniczą, a nie pod hasłem sojuszu robotniczo - chłopskiego, pod hasłem odizolowania P.P.R. w walce z reakcją — a nie pod hasłem rozgromienia reakcji przez cały blok demo-

przebierającej w środkach agitacji i walki reakcji z demokracją, w obliczu ciężkiej sytuacji gospodarczej i aprowizacyjnej — jednolite działanie i uzgodnienie poglądów wszystkich partij demokratycznych w najważniejszych zagadnieniach państwowych, staje się wprost nieodzowną koniecznością. Tylko przy wypełnieniu tych warunków udział P.S.L. w Komisjach Porozumiewawczych będzie nie tylko formalny, ale i faktyczny.

Polska otrzyma trwale fundamenty państwowe

kratyczny. W wypadku zrealizowania swoich zamierzeń nie może ulegać wątpliwości, że całkowicie słuszne są ich rachuby na skupienie wszystkich głosów reakcji na swoich listach. Powstałby w ten sposób faktyczny blok P.S.L. z całą zjednoczoną w walce z Polską Partią Robotniczą reakcją, z NSZ-tem na czele. Pokrywa się to zresztą całkowicie i z planami wyborczymi reakcji, która już wyznaczyła swoim grupom terrorystyczno - dywersyjnym zadania wyborcze.

Zbytecznym jest przytaczać nowe argumenty dla uzasadnienia tezy, że ta część Polskiego Str. Ludowego, któraby poszła po takiej drodze, automatycznie wykluczyłaby się z szeregów demokracji polskiej. Demokratów nie mogą popierać faszyci. W obronie demokratów nie mogą walczyć bandy zbrodniarzy faszystowskich.

W Polsce nie stoi obecnie na porządku dziennym sprawa rywalizacji wyborczej pomiędzy partiami demokratycznymi — lecz zagadnienie walki pomiędzy zjednoczonym obozem demokratycznym, a zbierającym swych zwolenników obozem reakcji. Obóz demokratyczny, przy rozstrzygnięciu różnych problemów polityki państwowej, tak zewnętrznej, jak zwłaszcza wewnętrznej, może mieć i posiada dwa skrzydła — prawe i lewe, które mogą ze sobą rywalizować, mogą nawzajem na siebie oddziaływać dla wypracowania najszlachetniejszego stanowiska politycznego. Gdy jednak staje w obliczu takich faktów, które mogą zagrażać demokratyzmowi charakterowi odrodzonej Polski — obóz demokratyczny musi natychmiast likwidować naturalne, wewnętrzne różnice polityczne, musi stać się monolitem na wewnątrz i na zewnątrz.

Sprawy te powinni przemyśleć gruntownie ci, którzy ich dotychczas nie rozumieją. Dla tych, którzy rozumieją istotę zagadnienia, lecz zdecydowali się kroczyć inną drogą — Polska Partia Robotnicza ma tylko jedną odpowiedź: — Z przeciwnikami i wrogami Polski demokratycznej możemy rozmawiać tylko językiem walki.

Jednolity front klasy robotniczej

Na układ sił wewnątrz P.S.L. i na rozwój tendencji zacieśniania sojuszu robotniczo - chłopskiego wpływać będzie i wpływać musi stopień zwarcia wewnętrznego klasy robotniczej.

Jedną z naczelnych przyczyn przegrania i upadku demokracji w 1918 roku był — prócz braku zacięcia

rewolucyjnego ówczesnych partij demokratycznych — brak jednolitego frontu klasy robotniczej. Demokracja polska ledwie sięgnęła po władzę, a już z miejsca nie miała dostatecznej siły dla jej utrzymania. Wobec rozbięcia klasy robotniczej nie mogło być i mowy o jakimś bojowym soju-

szu robotniczo-chłopskim, bez którego niemożliwością było oprzeć się naciskowi sił wstecznych. Przyszła, bo przyjść musiała w takich warunkach, paderewszczyzna. Drogo zapłaciła klasa robotnicza i masy pracujące za swą słabość i niedojrzałość w 1918 r. Ewolucja rozpoczęta paderewszczyzną skończyła się na ozono-sanacji i na wrześniu 1939 r.

Nauka roku 1918 nie poszła w las

Lecz nauka 1918 r. nie poszła w las. Mimo działalności w szeregach robotniczych sanacyjnych sojuszników w postaci W.R.N., którzy przez cały czas wojny widzieli w Związku Radzieckim głównego wroga Polski, a w ocenie Polskiej Partii Robotniczej całkowicie zgadzali się z sanacyjno-faszystowską reakcją, zawiązały się już w okresie okupacji silne więzy współpracy między P.P.R., a Rob. Partią Polskich Socjalistów. Dwie partie klasy robotniczej w walce z okupantem montowały jednolity front całej klasy robotniczej. To też, gdy nadszedł dzień 22 lipca 1944 r. — te dwie partie robotnicze stały się trzonem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Idea jednolitego frontu klasy robotniczej była tak głęboko zakorzeniona w masach robotniczych, że organizacje W. R. N. samorzutnie likwidowały się i przechodziły w szeregi P.P.S., na czele której stanęli dawni przywódcy R.P. P.S. Poza ramami jednolitego frontu pozostali tylko Pużaki i Arciszewscy złączeni z kliką sanacyjno-oenerowską, opuszczeni przez własnych członków.

Ta wielka zdobycz klasy robotniczej, to zjednoczenie obydwu nurtów jednego ruchu socjalistycznego, wyrażające się w jednolitym froncie klasy robotniczej — stało się fundamentalną podstawą całego bloku demokratycznego, na którym oparty się wszystkie władze państwowe odrodzonej Polski. Gdy sobie uprzytomimy ogrom trudności jakie musiały pokonywać najwęższe władze państwowe przy puszczeniu w ruch wielkiej maszyny życia gospodarczego i administracyjno - państwowego, gdy uświadomimy sobie piętrzące się jeszcze dzisiaj trudności w każdej dziedzinie naszego życia — to stanie się dla każdego jasnym, że bez jednolitego frontu klasy robotniczej, bez zgodnego współdziałania wszystkich robotników, nie mogło być i mowy o pokonywaniu tych trudności.

Uruchomienie zakładów przemysłowych, zdewastowanych i zniszczonych na skutek działań wojennych, przy braku aprowizacji i środków finansowych, uruchomienie transportu kolejowego, uruchomienie tych wszystkich komórek życia gospodarczego, które nie mogą istnieć i działać bez pracy najemnej — było z jednej strony dowodem wielkiego patriotyzmu i poświęcenia klasy robotniczej, a z drugiej strony opierało się na zaufaniu robotników do swego przedstawicielstwa politycznego, zasiadającego w Rządzie. Zaufanie całej klasy robotniczej do programu działalności Rządów odrodzonej Rzeczypospolitej mogło zaistnieć tylko dzięki temu, że robotnicza część składowa tych Rządów była i jest jednolito-frontowa.

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)

Referat tow. Gomulki-Wiesława

Odpowiedzialność przed narodem i klasą robotniczą

Ciąg dalszy ze str. 5-ej)

Na obydwu partiach klasy robotniczej ciąży olbrzymia odpowiedzialność za dalszy rozwój sytuacji w Polsce. Odpowiedzialność ta nie ogranicza się wyłącznie do odpowiedzialności za aktualne zagadnienia państwowe — jest to również odpowiedzialność historyczna przed narodem i przed klasą robotniczą. Ciężar, który wzięły na swoje barki obydwie partie robotnicze, mogą one tylko wspólnie udźwignąć. Świadomość tego faktu musi głęboko tkwić przede wszystkim w kierowniczych organach obydwu partyj, jak też musi znaleźć pełne zrozumienie w każdym ogniewie organizacyjnym P.P.S. i P.P.R. Wyrazem tego musi być zacieśnianie współpracy obydwu partyj robotni-

czych na każdym odcinku życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego, kulturalno - oświatowego, młodzieżowego i t. p. Wymaga tego sytuacja walki z reakcją.

Na klasie robotniczej przede wszystkim ciąży obowiązek zabezpieczenia osiągniętych zdobyczy demokratycznych i stworzenie warunków dalszego ich rozwoju. Leży to w interesach nie tylko robotników, ale i całego narodu. Rozpoczęty w lipcu 1944 r. proces demokratyzacji wszystkich dziedzin naszego życia, proces pogłębienia idei demokratycznych w świadomości najszerzych warstw narodu napotyka na zorganizowane przeciwdziałanie wszystkich wstecznych sił. Na ofensywę demokracji odpowiada reakcja kontrofensywa.

Walka o Polskę trwa

Walka o Polskę, o jej oblicze społeczno-polityczne, o kierunek jej polityki na wewnątrz i na zewnątrz — trwa dalej z niesłabnącą siłą. Pierwszy okres zastrachania reakcji i wszelkiego kołtuństwa dawno już minął. Dzisiaj coraz śmielej okazują swoje agresywne oblicze ci, którzy demokrację rozumieją jako prawo do eksploatacji mas pracujących. Wyciągają oni chciwie swoje ręce po różne zakłady pracy, podźwignięte z ruiny i uruchomione ciężką, ofiarną pracą klasy robotniczej. Znowu chcieliby żyć bez troski cudzym kosztem. Rozwinęli oni ofensywę t. zw. reprzywatyzacji. Naszym rodzimym kapitalistom wydaje się, że w Polsce nic się nie zmieniło. Do walki z demokracją zaprzęga się cały ciemnogród polski, którego przywódcy, pod pretekstem obrony przez nikogo nie atakowanej religii, dążą do tego, aby zburzyć gmach demokracji, aby infuła biskupia i czarna sutanna decydowały o

wszystkich sprawach państwa i narodu polskiego. W niejednej szkole — szczególnie na wyższych uczelniach — w niejednej organizacji — szczególnie młodzieżowej, w niejednym nawet urzędzie państwowym, w różnych dziedzinach naszego życia — kołata się jeszcze i próbuje rozwinąć swoje skrzydła zły duch przeszłości — duch Polski przedwrześniowej. Są jeszcze także zasuszone mózgi niektórych naukowców i wychowawców, które często nie są zdolne pojąć, ani głębokiej treści zawartej w wyzwolającej się Demokracji, ani istoty epokowych wydarzeń przesuwających się przed ich oczyma. Mniej jest jeszcze takich naukowców, którzy wiedzą swoją — oddali sprawie budowania fundamentów gmachu Demokracji Ludowej, aby je przez to trwałszymi uczynić. Więcej jest jeszcze nie stety takich, którzy pragną użyć swej wiedzy, jako dynamitu dla rozsadzenia tych fundamentów.

Nie wolno nam spocząć na laurach

Na użytek walki z Polską demokratyczną wykorzystuje się wszystkie trudności gospodarcze i wszystkie braki naszego życia, zaistniałe, — jak wiadomo — na skutek olbrzymich zniszczeń i szkód wojennych. Świadczą o tym przykłady krótkotrwałych strajków, szczególnie w przemyśle włókienniczym, wynikłych na tle braków ogólnych w dziedzinie żywienia i zaopatrzenia. W walce z demokracją otrzymuje reakcja również pomoc od zewnątrz, a szczególnie liczy ona na pomoc wychowanej w duchu nienawiści do Polski demokratycznej kadry wojskowej, złożonej z kliki oficerów sanacyjnych, policjantów i całej plejady kresowych, zabu-

żańskich reprezentantów władzy sanacyjnej do 1939 roku — która dzisiaj stanowi podstawowy trzon armii Andersa. Cały obóz demokratyczny, a szczególnie klasa robotnicza, pomimo całej swojej siły, musi widzieć i w pełni doceniać ten fakt, że reakcja absolutnie nie wyrzekła się walki o władzę, że pragnie ona zmobilizować i mobilizuje wszystkie swoje rezerwy i możliwości, tak wewnątrz kraju jak i zagranicą, aby złamać demokrację w Polsce. Nie wolno więc nam spocząć na laurach zwycięstwa, które symbolizuje dzień 22 lipca 1944 r., gdyż walka trwa i długo jeszcze trwać będzie.

Jedność klasy robotniczej siłą demokracji

W walce tej nie idzie o to, że jej rezultaty mogą być niewiadome. Historia i życie nie cofają się wstecz. Idą zawsze naprzód. I demokracja polska również nie cofnie się wstecz, lecz pójdzie naprzód. Tu idzie o cenę, jaką musi ona zapłacić za zwycięstwo. Aby cena ta była jak najniższa, aby jak najszybciej przezwyciężyć wszystkie trudności, a przede wszystkim gospodarcze, aby uchronić kraj i naród przed wstrząsami i przed nowymi cierpieniami, aby Polska, jako pa-

ństwo stała się mocnym ogniewem światowej polityki pokoju — niezbędne jest jak najściślejsze zwołanie szeregów demokracji polskiej dla zmobilizowania wszystkich twórczych sił narodu do twardej, ofiarnej pracy, do dalszych świadczeń każdego obywatela na rzecz odbudowy Polski.

Odrodzona Polska musi umocnić swoją podstawę polityczną, t. j. front demokratyczny narodu polskiego. Klasa robotnicza jest kręgosłupem frontu demokratycznego,

źródłem jego siły i bojowości. Dlatego to, chcąc umacniać podstawy polityczne odrodzonej Polski, musimy wzmacniać, zacieśniać jednolity front klasy robotniczej. Formy jednolitego frontu mogą być bowiem różne, tak jak np. różne mogą być formy współdziałania dwu armii walczących przeciwko wspólnemu wrogowi. Jeśli istnieje jednolite dowództwo nad obydwoma armiami, to i operacje wojenne są skuteczniejsze, wzrasta niepomniernie siła tych armii. Jeżeli natomiast armie te nie mają wspólnego, jednolitego dowództwa — to chociażby miały jednakowe zamierzenia w stosunku do wroga — są w tym wypadku niepomniernie słabsze i w takim stanie stwarzają dla wspólnego wroga lepsze warunki ataku i obrony.

Nie trzeba tego udowadniać, gdyż prawda ta udowodniona została praktyką i faktami ostatniej wojny. Klasie robotniczej, która prowadzi wojnę z reakcją, w warunkach istnienia dwóch partyj robotniczych, a więc dwu dowództw — potrzebne jest wspólne, jednolite dowództwo, gdyż tylko takie dowództwo może gwarantować jedność działania armii robotniczej. Do takiego jednolitego frontu klasy

robotniczej zdąża Polska Partia Robotnicza. Jedność działania klasy robotniczej musi zakładać jedność stanowiska obydwu partyj robotniczych, a szczególnie ich kierownictw w tych wszystkich sprawach, które jedna lub druga partia stawia przed klasą robotniczą i przed całym narodem. Tak pojęty jednolity front i tak realizowany od góry do dołu przez wszystkie ogniwa organizacyjne obydwu partyj stwarza realne przesłanki urzeczywistnienia jedności organicznej klasy robotniczej, t. j. dla powstania jednej partii robotniczej. Tylko na bazie takiego jednolitego frontu może być mowa o mocnym, trwałym sojuszu robotniczo-chłopskim. Konieczność takiego zespolenia szeregów klasy robotniczej i takiego współdziałania obydwu partyj robotniczych jest tym większa, że w ludowym ruchu chłopskim mają miejsce poważne wahania, wyrazem których jest rozbieżność tego ruchu, utworzenie P. S. L., niejednoznaczność w szeregach S. L. i t. p. Ten star, jaki wytworzył się w ruchu ludowym, jest bezsprzecznie rezultatem nacisku reakcji i przesączania się jej ideologii do szeregów chłopskich.

Sojusz robotniczo-chłopski nierozłączny z Polską Demokratyczną

Nie trzeba wskazywać, że zjawisko to jest bardzo szkodliwe dla sojuszu robotniczo-chłopskiego. Stosunek partyj robotniczych do partyj chłopskich musi być w tej sytuacji jednolity, nie może być żadnych wahań w ocenie zaistniałych faktów. Masy chłopskie łatwiej złamią wszelki nacisk reakcyjny na własne szeregi, gdy w klasie robotniczej widzieć będą jednolitą, zwartą się, gdy partie robotnicze wystąpią wobec nich z jednolitym programem działania. Klasa robotnicza bez pomocy chłopów, bez sojuszu robotniczo-chłopskiego, mimo wielkiej swojej siły, nie podoła sama w walce z reakcją. Tak samo chłopci, bez pomocy klasy robotniczej, nie wieleby mogli zdziałać. Przykład reformy rolnej dobitnie o tym świadczy. Sojusz robotniczo-chłopski jest pojęciem nierozłącznym z Polską demokratyczną i z

frontem demokratycznym — leży on tak w interesie robotników, jak i chłopów. Dlatego też sojusz robotniczo-chłopski — podstawowe zagadnienie siły demokracji polskiej — będzie tym silniejszy, im silniejsza będzie klasa robotnicza, im silniejszy będzie jej jednolity front, im ściślejsza będzie współpraca obydwu partyj robotniczych.

Byłoby uproszczeniem twierdzenie, że jednolity front klasy robotniczej w Polsce nie ma już braków, że postawiony on jest na poziomie potrzeb dzisiejszej sytuacji, że jego realizacja nie napotyka na sprzeciw, trudności i t. p. Tak, niestety, jeszcze nie jest. Z wielu przyczyn. W jednolitym froncie są jeszcze i słabe ogniwa. Są one następstwem różnic w spuściznach ideologicznych, w tradycjach historycznych obydwu partyj robotniczych — P. P. R. i P. P. S.

Zwyciężyły tradycje Dubois i Barlickiego

Nie stawiając sobie wielkiego i bardzo złożonego zadania, jakim byłoby przeprowadzenie analizy tych tradycji — stwierdzam tylko, że oddziaływują one częstokroć w sposób hamujący na zacieśnianiu się węzłów jednościowych klasy robotniczej. Nie było przecież przypadkiem wepchnięcie w podziemia rewolucyjnego ruchu robotniczego w dawnej Polsce. Tak samo nie było przypadkiem to, że w okresie wojny i okupacji niemieckiej podstawowa część działaczy przedwojennej PPS, występująca pod nazwą W. R. N., oficjalnie współpracowała z sanacją i reakcją w walce z radykalno-demokratycznym ruchem w Polsce. Różnica pewnych tradycyjnych powiązań występuje tutaj aż nazbyt jaskrawo, aby nie doceniać ich działania na jednolitym froncie. Nie jest też żadnym przypadkiem, że obecnie na czele

sanacyjno-faszystowskiego obozu reakcji polskiej, w jednym szeregu z Raczkiewiczem, Andersem, Bieleckim i im podobnym, stoją Arciszewski i Kwapiński, byli przywódcy P. P. S. Zaprowadziły ich do tego obozu najgorsze tradycje dawnej PPS. Jednak nie te tradycje wzięły górę w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej. Po wyzwoleniu Polski zagórowały w niej jej dobre, najlepsze tradycje, tradycje Duboisa i Barlickiego, które doprowadziły do porozumienia ze sobą dwóch partyj robotniczych, co umożliwiło zbudowanie jednolitego frontu klasy robotniczej.

Zwycięstwo dobrych tradycji w PPS nie zlikwidowało jednak automatycznie i w pełni WRN-owskiego balastu ideologicznego w szeregach tej partii. Resztki tego balastu ciąży

(Dokończenie na str. 7-ej).

Dzień Warszawy

Referat tow. Gomułki-Wiesława

TEATR POLSKI W WARSZAWIE



Uzasadnienie do zarządzenia...

Zarządzenie głosi m. in. że Teatr ten pokrywa wszelkie swe wydatki z własnych dochodów...

Na czele Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie stoi odpowiedzialny przed Ministrem dyrektor...

ZEBRANIE DZIENNIKARZY

W niedzielę 21 b. m. odbyło się walne zgromadzenie oddziału warszawskiego Związku Dziennikarzy...

„CHOPIN I JEGO WARSZAWA”

W niedzielę 21 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie w ramach „Dni Chopinowskich” wystawy poświęconej Chopinowi...

ROCZNE KURSY KSIĘGOWOŚCI

Komitet naukowy Związku Zawodowego Księgowych, pod przewodnictwem profesora S. G. H. Stanisława Skrzywanca...

Na kursy przyjmowane będą osoby pięciolatki, które przedstawiają świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnie-kształcącego...

Blizszych informacji udziela kancelaria związku przy ul. Poznańskiej 36 m. 40 (wejście od ul. Nowogrodzkiej 40)...

Komitet obchodu Święta Poległych

W sobotę, dnia 20 b. m. odbyło się Zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu Święta Poległych w dniu 1 i 2 listopada b. r.

W skład Komitetu weszli przedstawiciele Wojska Polskiego, Zw. Zawodowców, partji politycznych oraz organizacji społecznych i młodzieżowych.

REPERTUAR

TEATRY

Warszawa, Marszałkowska Nr. 81. Codziennie o godz. 18-iej „Obym wstęp wzbroniony” reportaż sceniczny H. Buczyńskiej.

KINA

„ATLANTIC, Chmielna 33. początek seansów: 2.30, 4.30, 6.30; w niedz. i święta: 12.30, 2.30, 4.30, 6.30 „Kurhan Małachowski”...

RADIO

WTOREK, 23 PAŹDZIERNIKA

6.50 Dziennik poranny, 7.05 Muzyka z płyt, 7.35 Streszczenie dziennika porannego, 7.50 Muzyka, z płyt, 11.40 Informujemy, 12.10 Dziennik południowy...

Walka o oblicze Polski

(Ciąg dalszy ze str. 6-iej)

jeszcze na jednolitym froncie klasy robotniczej, są nie małą przeszkodą w zacieśnianiu współpracy obydwu partji robotniczych. Niektórzy terepowi działacze P. P. S. podchodzą do zagadnienia jednolitego frontu w sposób formalny, nie rozumiejąc istotnych jego funkcji. Uwidocznilo się to np. w dyskusji w sprawie wyborów do Rad Zakładowych...

mowania przez te ogniwa zagadnienia jednolitego frontu.

Akcji wyborczej do Rad Zakładowych nie można przeprowadzać w sposób, który rozluźnia szeregi robotnicze, a szczególnie nie można wystawiać oddzielnych list wyborczych. Na tym stanowisku stanęły obydwie Komitety Centralne — P. P. R. i P. P. S. Obydwu partiom musi bardzo jak na mandatach zależeć na jedności klasy robotniczej. Mandatariusze, wybrani z listy jednej lub drugiej partii nie zastąpią jedności klasy robotniczej, chociażby się po wyborach połączyli, nie przeprowadzą sami, poza klasą robotniczą, żadnych akcji. Jeżeli PPS i PPR wystawiały własne, oddzielne listy wyborcze — to nieuchronnym następ-

stwem musiałoby być osłabienie jednolitego frontu spowodowane bardziej, lub mniej ostrą walką wyborczą. Dlatego też, dając klasie robotniczej pełną możliwość wyboru z jednej listy najlepszych i cieszących się jej największym zaufaniem członków Rad Zakładowych, obydwie partie powinny stanowczo unikać wszystkiego, co osłabia jedność klasy robotniczej. Wszelkie próby przekształcenia jednolitych list kandydackich w dwie lub trzy listy, przez prowadzenie jednostronnej agitacji pod kątem przynależności partyjnej kandydatów jest stanowczo szkodliwe. Interesy wszystkich robotników są jednakowe. Pozwólmy więc klasie robotniczej samej zdecydować o tym, kogo chce obdarzyć największym zaufaniem i kogo chce mieć, jako swych przedstawicieli. Dla obydwu partji politycznych, przy takim podejściu do wyborów pozostaje jedno wielkie zadanie do wykonania — mianowicie tak wychowywać członków partii i kandydatów, których przedstawiają dzisiaj lub zaproponują jutro masom robotniczym do wybrania — aby cieszyli się największym zaufaniem tych mas. I na tym, ale tylko na tym gruncie powinny obydwie partie ze sobą rywalizować.

Reorganizacja osadnictwa wojskowego Działki w 14 powiatach woj. Zachodnich

Ostatnie zarządzenie wspólne Ministra Obrony Narodowej, Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych i Ministra Administracji Publicznej z dnia 24 października 1945 r. wysuwają akcję osadnictwa wojskowego na czoło zagadnień państwowych.

pomocy Powiatowych Urzędów Ziemi-

skich. Urzędy Ziemijskie wspólnie z Inspektorem Osadnictwa Wojskowego udzielają pomocy w związku z zagospodarowaniem osadników.

W myśl tego zarządzenia Ministerstwo Obrony Narodowej wydelegowało swego przedstawiciela, który przez Inspektorat Osadnictwa Wojskowego przy Ministerstwie Administracji Publicznej jest rzecznikiem interesów wojska w sprawie osadnictwa wojskowego. Ministerstwo Obrony Narodowej zobowiązało się udzielić pomocy w transporcie, w zabezpieczeniu transportów przez konwojowanie transportów, w opiece sanitarnej i t. d.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich wydało specjalny rozkaz Nr. 220 o osadnictwie wojskowym.

Naczelne Dowództwo mianowało gen. bryg. Szokalskiego Pełnomocnikiem do spraw osadnictwa.

KOMUNIKAT

Donosimy, że Inspektorat Osadnictwa Wojskowego urządzą w Poznaniu przy ul. Konopnickiej Nr 6. — Wydział Osadniczy ul. Kochanowskiego 8.

Skierowania na tereny osadnictwa wojskowego wydają i zatwierdzają wszystkie placówki P. U. R. i P. Z. Z.

Inspektor Okręgowy Osadnictwa Wojskowego na województwo Poznańskie urządzą w Poznaniu, ul. Kochanowskiego Nr 8.

Inspektor Okręgowy Osadnictwa Wojskowego na Zachodnie Pomorze urządzą w Golenogowie przy P. U. R. ul. Dworcowa.

Inspektor Okręgowy Osadnictwa Wojskowego na Dolny Śląsk urządzą w Lignicy przy P. U. R.

Delegaci Inspektoratu Osadnictwa Wojskowego są dotychczas wyznaczani w następujących miejscowościach: w Łodzi, w Poznaniu, w Bydgoszczy i w Białymstoku, siedziba przy P. U. R.

We wszystkich powiatach wydzielonych na osadnictwo wojskowe urządzą powiatowi inspektorzy Osadnictwa Wojskowego, siedziba przy P. U. R.

—0-0—

Zjazd kierowników Domów Kultury w Kluczborku

W Kluczborku odbył się z inicjatywy Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy — pierwszy zjazd kierowników Domów Kultury, Domów Ludowych i Swietlic. W zjeździe wzięli udział kierownicy placówek kulturalnych z Kunowa, Szywałdu, Ligoty Zameckiej, Kluczborka i Wołczyna.

Na zjeździe omówiono szereg najistotniejszych kwestii związanych z działalnością ośrodków kulturalno-oświatowych.

H. D.

„CHŁOPSKA DROGA” TYGODNIK PPR DLA WSI

Konieczność współpracy wszystkich partji bloku demokratycznego

Robotniczym partiom politycznym, a szczególnie kierownikom tych partji nie wolno również zapominać, że szeregi robotnicze nie są chronione jakimś murem chińskim przed przesączaniem się i do ich wnętrza truciźny reakcyjnej agitacji. W klasie robotniczej również znajdują się jednostki zacofane, skorumpowane, ulegające wpływowi reakcji, podatne na dawanie posłuchu jej różnym podszeptom. Trzeba zamykać każdą szczelinę w szeregach robotniczych, która by ułatwiała dostęp tej agitacji.

Polska Partia Robotnicza zdążyła do tego, aby jednolity front klasy robotniczej wyrażał się w praktyce w solidarnym, jednolitym działaniu obydwu partji i całej klasy robotniczej we wszystkich akcjach, a szczególnie w akcjach politycznych. Tylko wówczas klasa robotnicza będzie zdolna sprostać zadaniom, które przed nią postawiła historia. Nie może budzić żadnych wątpliwości, że np. nie do pomyslenia byłby blok wyborczy wszystkich stronnictw demokratycznych przy wyborach do ciał parlamentarnych, gdyby jedna z partji robotniczych nie weszła w skład takiego bloku. W walce z reakcją, jaką prowadzi klasa robotnicza wraz z całym obozem demokratycznym idzie o rzeczy wielkie. Tylko ludzie przeszłości, ludzie nie rozumiejący sytuacji mogą przedkładać własną listę partyjną nad siłę zjednoczonego obozu demokratycznego, nad siłę zjednoczonej klasy robotniczej.

W Polsce toczy się daleki bój o władzę, o oblicze Polski, o drogi po których winna ona kroczyć. Dla tych celów koniecznym jest scementowanie jednolitego frontu klasy robotniczej, wzmocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, zacieśnienie węzłów współpracy wszystkich partji bloku demokratycznego.

W myśl zarządzenia techniczne przeprowadzenie osadnictwa wojskowego przeprowadzają organa P. U. R. i Inspektorat Osadnictwa Wojskowego przy

